

Winnice

ms
dn. 19.VI.1946

Moje przeżycie wojenne

21 lipca 1944 roku w sobotę po południu gdy nadchodził front

ludzie uciekali do lasów. Ja bardzo się bałam i uciekałam

z jedną panią do lasu. Ona

bardzo się bała i płakała to

mówiła, że jak pojedzie do lasu

to ją tam zabiją. W niedzielę

rano paliła się stodoła

zakaszczka. Jedna kobieta stała

z mężem i kłóciła się z nim.

Dlatego nie zabrali wzystkiego

124

ubrania z domu, bo spali, domo
i ubranie się spali. Gdy Niemcy uciekali
z Wisznic, to rabowali konie. Jednej
kobiecie rabowali konia, a ona biegła ra-
nim i płakała. W niedzielę wieczorem
jadłam kolację i widziałam jak z dołu
do góry leciał jagły z mur ognisty
korali. W poniedziałek rano mamusia
przyszła do Wisznic zobaczyć co się
dzieje. Potem pojechalismy do domu.
Już nie było ~~ale~~ chemików tylko
byli Sowieci.

Zimuzkówna Danuta.

Klasa V B.

Wisznice.

Pow. Włodawa.